

GŁOS GOSTYNIŃSKI.

Organ społeczno-gospodarczo-handlowy i literacki, tygodnik poświęcony
sprawom Gostynina i okolicy.

Przedpłata: kwartalnie 240 mk.
miesięcznie 80 mk.
num. pojed. 20 mk.
Za przesył. poczt. miesięcz. 20 mk.

Rękopisów niezastreżonych nie zwraca się.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Artykuły i korespondencje bezimiennie nie będą
uwzględniane.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy je
dnorazowy na 1 str.
i w tekście mk. 50
po tekście mk. 30

Redakcja otwarta od 10—12 i od 2—4

Redaktor przyjmuje od 2—4 po południu.

Roboty parcelacyjne
komasacyjne, regulacje serwitutów

OSWALD DENGIEL
INŻYNIER MIERNICZY

Warszawa

Żórawia 40 m. 2 tel. 251-06

KRYTYKA A CZYN.

(DOKOŃCZENIE)

Wszystko, co istnieje we wszechświecie, musi podlegać pewnym prawom i zasadom.

Istniejący bowiem ustrój światowy ma tak ściśle określony porządek, że ten nie tylko narzuca formę postępowania, lecz co ważniejsze stanowi zasadniczy warunek samego istnienia.

Nic więc dziwnego, że życie ludzkie, pełne głogów i cierni, życie, pełne goryczy i zawodów wobec nieustannej walki o byt, w pogoni za ideą, musiało ulec prawom wyższym, prawom natury, wytworzyć pewne zasadnicze ustawy, od wykonywania których, zależą znośniejsze warunki współżycia i bytowania człowieka.

Zbiorowiska ludzkie, jakeimi są państwa i narody, aby ułatwić życie zarówno całej

mu społeczności, jak i poszczególnym jednostkom, ustanowiły specjalne prawa, konstytucją zwane, w których zawarowane są prawa człowieka.

Dobre i sprawiedliwe prawa stanowią niezbędny warunek kultury, porządku, bogactwa i istnienia narodów. Prawa te i zasady nie powinny być jednak martwą literą na papierze, lecz winny wnikać nawet w codzienne życie każdego człowieka, być dlań regulatorem postępowania.

Prawa i zasady muszą być stosowane we wszystkich przejawach życia ludzkiego.

Kto nie ma zasad, tej jasno wytkniętej drogi, ten nie tylko bardzo łatwo sam zbłądzi i może drugich z dobrej drogi sprowadzić, lecz i ogólnej sprawie zaszkodzić.

To też ludzkość wytworzyła sobie różnorodne zasady etyki, filozofji, moralności i t.p.

Sklonni zaś do dysput starożytni Grecy ułożyli sobie zasady, logiką zwane.

Zasady te miały ich zabezpieczyć od błędnych rozumowań, miały ich uczyć jak iść do celu najprostszą, najlepszą i najkrótszą drogą.

Miały im służyć jako sprawdzian dobrej względnej racji.

Tak postępowali starożytni Grecy i dlatego zasłużyli sobie w historii na miano najrozumniejszych ludzi.

Taką właśnie drogą winni iść i nasi krytycy; winni przypomnieć sobie owych starożytnych Greków, zaznajomić się z ich zasadami logiki, zawstydić się i zerwać raz nareszcie ze swym bezmyślnym gędzeniem.

I rzeczywiście, nam nie sama krytyka, lecz brak choćby najmniejszych i najelementarniejszych zasad w krytyce szkodzi.

Wszak krytykujący nie myślą o idei, nie zależy im na polepszeniu sprawy, celem bowiem ich złośliwej krytyki są albo własne i osobiste interesy, albo wrażliwość napuszonej ambicji, albo chęć dokuczenia komuś, albo zupełna niezajomość sprawy lub wreszcie bezgraniczne ubóstwo umysłowe.

Tacy krytycy winni pamiętać o tem, że „mała praca, lecz praca“ daleko większe daje korzyści społeczeństwu, niż ich choćby nieustanne paplanie.

Tacy krytycy winni to sobie uprzytomnić, że społeczeństwo, czy naród, w którym tylko jednostki pracują, wszyscy zaś albo krytykują lub też w pracy im przeszkadzają ostać się nie może.

Tacy krytycy winni zrozumieć, że nawet najmniejszy, byle uczciwy pracownik, więcej dla kraju przynosi korzyści, niż paruset próżniaków-gadulów.

Taka krytyka, to hasło próżno brzmiące, to marnotrawstwo czasu, a nam trzeba nie frazesów i gadania, lecz przykładów, a przede wszystkim pracy, pracy jaknajwięcej.

Nam trzeba pracy wszędzie i na każdym miejscu; kto więc od pracy się uchyła, ten jest próżniakiem-darmozjadem, ten nie ma prawa krytykowania.

Nam trzeba pracy, więc musimy szanować i tych, którzy wstępują na arenę pracy i próbować sił swoich, musimy oddać im należny szacunek i postawić ich w społeczeństwie wyżej od owych krytyków-krzykaczy.

Nam trzeba pracy długiej i wytrwałej, potrzeba zgody całego narodu, trzeba wysiłku

wszystkich zdolnych rąk do pracy.

Kto sieje waśń, kto chce pracować jedynie złośliwą krytyką, ten sobie wystawia świadectwo ubóstwa umysłowego lub bezwartościowego niedołęgi.

Że potrzeba krytyki jest rzeczą nieodwołalną, temu zaprzeczać nie będę.

Jest bowiem bardzo dużo osób, które dla celów osobistych, wyzyskują zajmowane przez siebie stanowiska, niszczą i dezorganizują wszystko to, co mają w sferze swoich „działań“.

Takie jednostki winny co prędzej być obywatelnymi, takich „działaczy“ sprawiedliwa krytyka winna osiągnąć jaknajprędzej.

Rozumiemy to dobrze, że daleko łatwiej krytykować, niż pracować, że od krytyki głodny nie utyje, że krytyką kraju nie podniesiemy, lecz tylko gorliwą i wytrwałą pracą.

Osobnik, chcący krytykować, winien się przede wszystkim wyzbyc celów osobistych, winien dokładnie zbadać warunki pracy, przekonać się, czy sam osobiście nie ma coś sobie do zarzucenia, czy czasem nie jego w tem wina, mając bowiem wszelkie po temu dane, nie bierze się do pracy, lecz do krytykowania, a wreszcie upewnić się, czy krytyka ta przyniesie sprawie korzyść.

Jeżeli mamy już krytykować, to winniśmy nie zapominać o tem, że krytyka winna być celowa, bezstronna, uczciwa, sprawiedliwa i rzeczowa, że krytyk winien być sędzią sprawiedliwym i mieć „czyste ręce“.

Krytyka powinna wskazywać sposoby poprawy, a nie wywierać zemsty osobistej, tem więcej obrzucac błotem krytykowanego. Wreszcie krytyka winna zachęcać uczciwych pracowników do twórczości i wytrzymalności, a nie rzucać krytykowanego na „obie łopatki“, nie rozbijać jedności spółek i narodu, nie zaprawiać goryczą, nie odbierać im wiary we własne siły moralne i duchowe. Tym zaś, których kiedykolwiek dosięgnie złośliwa i niesprawiedliwa krytyka, przypomnę słowa naszego pisarza, Zygmunta Kałkowskiego: „Praca i wytrwałość. W tych dwóch słowach zamyka się cała tajem-

nica zostania wielkim człowiekiem, a gdzie rzeczywiście zdolności są, tam choćby wszystko zawiodło, te dwa słowa, zamienne w czyn, nigdy zawieść nie mogą.

Tej drogi trzymali się wszyscy ci, którzy dziś noszą nazwiska wielkich i niema niktogo, któryby bez pracy i wytrwałości do jakiegokolwiek doprowadził siebie wielkości“.

Ski.

Z Rady Miejskiej.

W dniu 14 b. m. o godz. 7 wiecz. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Obecni: Przewodniczący, p. Żyliński, 4 członków Magistratu, 12 radnych i starosta, p. Pina-kiewicz.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do rozpatrywania 1-go punktu porządku, dzienne-go, a mianowicie:

1) Rozpatrywanie wniosku grupy radnych o odmówienie pożyczki dla Hurtowni i o wycofanie wkładów.

Referuje tę sprawę ławnik, ks. kanonik Szczodrowski. Referent przypomina radnym, że pożyczkę 10 miljonową dla Hurtowni uchwalono już na 2-ch posiedzeniach r.ub.

Dalej referent wyjaśnia, że istnienie Hurtowni ma na celu nie tylko ciągnięcie zysków, lecz głównie regulację cen (konkurencja z detalistami), że tylko dzięki Hurtowni, ceny niektórych artykułów spadały. Ks. Szczodrowski odczytał sprawozdanie kasowe Hurtowni, z którego wynika, że Hurtownia, zarezerwowawszy na opłacenie daniny 1,300,000 mk., i przewidując straty, z powodu obniżenia się cen towarów, ma jeszcze czystego zysku 3,600,000 mk.

Radny, p. Brokman wyjaśnia powody, dla których złożył wniosek o wycofanie Magistratu z Hurtowni, a mianowicie: 1) że z Hurtowni wycofał się, jako spółnik, Magistrat m. Gębina, 2) że Hurtownia miała miejsce wtedy, kiedy obowiązywał jeszcze kontyngent

teraz zaś, przy wolnym handlu, kupcy prowadzą konkurencję z Hurtownią, a nie Hurtownia z nimi i wreszcie, 3) że u drobnych kupców ceny na niektóre artykuły są niższe niż w Hurtowni.

Dalej radny Brokman zaznacza, że ostentycznie nie jest za tem, aby zupełnie wycofać się z Hurtowni, radzi tylko ograniczyć wkład do 25%, a to dlatego, by dać możliwość należenia do Hurtowni osobom prywatnym.

Radny p. Popławski, popiera poglądy ks. kanonika i wyjaśnia r. Brokmanowi, że większość gotówki obecnej jest w rękach wierzniaków, którzy nie rozumieją jeszcze potrzeby należenia do Hurtowni, dodaje, że Hurtownia jest solą w oku niektórym osobistościom i oświadczą się za pożyczką 10 miljonową, jeżeli nie można więcej.

Radny, p. Wittenberg mówi, że Hurtownia jest i będzie jedynym regulatorem cen, wyjaśnia, że ludzie nie angażują się do Hurtowni, gdyż nie widzą jeszcze zysków.

Jest zdania, że oprócz soli, nafty i żyta, należy sprowadzić do Hurtowni jeszcze i inne artykuły.

Proponuje uchwalenie pożyczki w kwocie 30 miljonów.

Ostatni głos w tej sprawie zabiera jeszcze referent. Ks. kanonik odpowiada Brokmanowi, że kupcy dlatego sprzedają taniej niektóre artykuły, że sprowadzają je nielegalnym sposobem, t. j. pomijając akcyzę.

Ks. Szczodrowski jeszcze raz przedstawia cel i zadanie hurtowni, jej korzyści i dodał, że dążeniem Hurtowni jest założenie w przyszłości piekarni i składu żelaznego.

Na zakończenie ks. kanonik w gorących słowach odniósł się do patriotyzmu członków Rady Miejskiej, by nie odwoływali uchwalonej już poprzednio pożyczki 10 miljonowej dla Hurtowni. Wniosek ten znaczną większością głosów przyjęto.

Następnym punktem porządku dziennego było odczytanie sprawozdania z działalności elektrowni za czas od 16 listopada 1920 r.

do 1 kwietnia r. ub. Sprawozdanie odczytuje przewodniczący, poczem wyjaśnia, że przez czas letni elektrownia ponosi straty, które muszą być pokryte przez miesiące zimowe, co jest powodem podrożenia światła. Po otwarciu dyskusji w tej sprawie wyjaśniono, że elektrownia, oświetlając miasto przez 6—7 godzin, musi stać pod parą najmniej przez 12 godzin. Po dłuższej dyskusji przewodniczący i niektórzy radni przyszedli do wniosku, że, aby światło było tańsze, trzeba energję elektrowni i parę żbyteczną wykorzystać. Dawano projekt, by za pomocą motorków korzystać z siły elektrycznej w różnych warsztatach, jak: ślusarniach, tokarniach i t. p., a nawet używać z powodzeniem do siewczarni i młockarni. W tym celu wybrano komisję, która zbada dokładnie tę rzecz i przedstawi Radzie gotowe projekty. Do komisji tej wybrano pp. radnych: Braszczyńskiego, Brokmana i Popławskiego.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania sprawozdania z eksploatacji torfowisk i nowin w lasach miejskich.

Po odczytaniu sprawozdania, które wykazuje, że czystego zysku z eksploatacji

torfowisk za rok ubiegły było 160655 mk. Małe zyski przewodniczący tłumaczy tem, że ceny na torf były niskie, a to dla tego, że głównym odbiorcą torfu był sam Magistrat, gdyż dostarczał go do szkół, szpitali, przytułków i t. p.

Radny, p. Braszczyński, jak również i r. Popławski są zdania, żeby eksploatację powiększyć, mając na względzie, że torf, miejski jest w dobrym gatunku, więc będzie powodem konkurencji. Lecz, żeby eksploatację powiększyć, należałoby kupić prasę, albo maszynę z całym urządzeniem. Radny Lewandowski jest przeciwny nie tylko eksploatacji, ale wszelkim przedsiębiorstwom prowadzonym przez Magistrat.

Ks. Szczodrowski stawia wniosek, by na powiększenie eksploatacji torfowisk przeznaczyć od 2 do 3 milionów mk. Wniosek ten z poprawką r. Popławskiego, by tę sumę przeznaczyć tylko w tym wypadku, jeżeli zajdzie potrzeba kupienia maszyn.

Dalej przewodniczący odczytuje sprawozdanie z uprawiania nowin leśnych. Czysty zysk za rok ubiegły w rewirze „Duży Bór“ wyniósł 797314 mk., zysku zaś w Parku nie

Męczennicy.

Nareszcie pociąg stanął u kresu. Z wagonów wychodzą ludzie obdarci, bosi, niedźni, straszni, jakby wracający z tamtego świata. Liteść może patrzeć na te cienie ludzkie wracające z piekła bolszewickiego do wymarzonej, z takim utęsknieniem wyczekiwanej Ojczyzny, do swoich. Są to ofiary wojny-uchodźcy.

Znalazszy się na polskiej ziemi, wszyscy, jakby na komendę, poklękali, ucałowali tę ukochaną matkę-ziemię, a wzniosłszy ręce i wzrok ku niebu, ze łzami radości w oczach dziękowali Bogu, że już skłonili się ich cierpienia, że cudem prawie zostali wyrwani z tej nędzy.

A jednak bardzo dużo tych męczenników pozostało tam: pozostali, by nie słyszeć jęków, by nie czuć bólu i strasznych katuszy-zasnęli na wieki, a ziemia obca przyjęła ich do swojego łona. Jakże szczęśliwi są oni, że nie odbywali tej strasznej, około 40 dni ciągnącej się, drogi; strasznej, bo przez ten czas nie zniecano się już nad nimi; strasznej, bo nie patrzeli na śmierć głodową swoich najbliższych.

Patrząc tak na tę gromadkę męczenników, podziwiać można było ich wytrwałość i hart duszy, a na wspomnienie ich strasznych cierpień-łza współczucia potoczyć się może ka-

zdemu. Ta gromadka robiła wrażenie rozbitków z zatopionego okrętu cudem wyratowanych. Z oczu ich biła radość, chęć do życia, do pracy, wyczuć się dała gorąca miłość do upragnionej Ojczyzny.

I dziwna moc wstąpiła w ich piersi zdawało się, że gdyby mieli skrzydła, leciliby w głąb kraju, do swoich.

Po serdecznem i ciepłym przyjęciu, po zaspokojeniu głodu, rozeszli się, rozbiegli, każdy w swoją stronę.

Z gromady tej odłączyły się trzy osoby, podążając w swoje rodzinne miejsce: staruszka -70 letnia i jej córka z ośmioletnim synkiem.

Wypędzone ze wsi rodzinnej podczas działań wojennych uciekły z kraju w obawie przed wrogiem.

Po sześćoletniej tułaczce, wracały do swojej wsi: staruszka, by złożyć tam swoje kości, młodsza z synkiem, by ujrzeć swego męża, który może wrócić z wojny. Z dziwnym lękiem zbliżały się do celu swej podróży. Na samą myśl, iż może nie zobaczą już tego ukochanego syna, męża i ojca, serce zamierało w nich, a jednak zbliżają się.

Nareszcie zdążyła poznać wieżę kościoła w wsi. Serce żywiej im zabiło, przyspieszyły kroku, pociągając za sobą chłopca. Szły coraz szybciej, by jak najprędzej powitać kochanego, by znaleźć się wśród swoich.

Są we wsi; ludzie ich nie poznali, a one, nie zatrzym-

zdołano obliczyć; w przypuszczeniu zyskiem w Parku jest obsianie 23 morgów żytem. Po dyskusji przyjęto wniosek, by Magistrat na przyszyły rok zajął się uprawą nowin w lasach miejskich.

Dalej Rada Miejska uchwaliła czerpanie z odpowiednich funduszków na wydatki bieżące na rachunek nieuchwalonego jeszcze budżetu.

P. Michalski.

Oszczędność.

Nasz lud wiejski nie potrzebuje wielkich wykładów o oszczędności, jest on bowiem z natury oszczędny, i lubi gotówkę chować. Obrazy, sienniki, skrzynki i t. p. instytucje bankowe wiejskie mogłyby dużo o gotówce gospodarskiej powiedzieć.

Chwalebna cnota oszczędności, którą jeden z filozofów polskich nazwał „obowiązkiem i przykazaniem dla narodu“, zupełnie źle bywa stosowana.

Sienniki, obrazy i skrzynki, jako lokata gotówki, to wcale nie jest oszczędność, a wielkie marnotrawstwo: pieniądz powinien być w ruchu, w bezustannym obrocie, jak to jest u Żydów, gdzie grosz nigdy nie próż-

jąc się nigdzie. Już nie idą, a wprost biegną naprzód.

Już niedaleko, chata ich zaraz za zakrętem.

Mały chłopczyk rozgląda się ciekawie i pyta: „Daleko jeszcze do tatusia?“. On też nikogo i nic nie poznaje; półtora roku miał, kiedy uciekali ze wsi, lecz z równą radością idzie za matką.

Już tuż, tuż... zobaczą swoją chatę, swoje progi, a w chacie...? serce im mocniej zabiło. Mijają zakręt... co to? Tu stała ich chata, tak nie mylą się, tu, a teraz jej nie ma, — leżą zgłiszczą i sterozy nagi komin.

Kobiety zbłądy. W jednej chwili zrozumiały wszystko: nie wrócił ten, do którego tak spieszyły, o którym sama myśl utrzymywała ich przy życiu, dawała otuchy w tej strasznej sześćioletniej tułaczce. Zrozumiały, że go już między żywymi niema, a one dla niego tyle wycierpiały.

W jednej chwili, jakby rżone gromem, z wyrazem bólesci na twarzy i skądą na ustach, padają martwe na ziemię. Przy nich sada biały i wystraszony chłopczyna i wciąż pyta, płacząc: „Mamusiul gdzie jest nasz tatuś? Ja go chce widzieć!“ Kobiety nie słyszały już tego wołania. Tylko echo, jakby ktoś ukryty za kominem, powtarzało: „Mamusiul gdzież jest nasz tatuś?“

Julja Michalska.

nuj! Pieniądz powinien uczciwie procentować, a nie leżeć bezczynnie.

Kasy oszczędnościowe, spółki, kooperatywy to są miejsca, gdzie kapitał winien się gromadzić. Zrozumieli to dobrze chłopci wielkopolscy i pomorscy, którzy w kasach spółek zarobkowych posiadali 400 milionów mk.

Brak tego uświadomienia w Kongresówce uderza w zestawieniu:

Kongresówka posiadała spółek 669, członków 450,000, a funduszków 380 milionów, zabór pruski wraz ze Śląskiem miał spółek 422, członków 142000, a funduszków 442 miliony marek. Czyli wypadło na jednego członka w Kongresówce po 840 marek, a w zab. pruskim po 3100 marek. Tam więc rozumieją oszczędność.

Natomiast tam nigdzie nie zobaczy się tego zbytku, jaki zaczyna nurtować naszą wieś, sadzenie się na wystawne wesele, po pare dni trwające, na ubranie przesadne, kosztowne i stroje papuzie, tak nie harmonizujące z piękną prostotą krajobrazu wiejskiego, to cechy dorobkiewiczów bez kultury.

Wspaniałe pogrzeby, sprawiane nie przez miłość i szacunek dla zmarłego, lecz przez ordynarną pychę i chęć olśnienia gapiów, to ta fałszywa nuta odętego dorobkiewicza, której nigdzie w precudnej pieśni: „Kto się w opiekę poda Panu swemu, nie odnajdziemy.“

Wierz mi bracie: twój garnitur nie imponuje, lecz budzi smutek nad twą rozrzutnością.

Wierzaj siostrze: twoja tandetna choć droga szata nie zachwyca, lecz budzi politowanie.

Zbyt wielką ma wartość i cenę prostota i powaga gospodarskiego syna czy córki, żeby ją marnotrawnie zamieniać na efekt podrzędnej tandety, fabrykowanej przez Żydów.

Na tym obcym wam stroju, na papierosach i kartach, na zbytku w życiu musicie oszczędzać. To „obowiązek i przykazanie dla narodu“. Natomiast nie oszczędzajcie na książce, lub gazecie, bo to jest posiew dla was na lepszy plon. To jest to ziarno, co „dobrze plonowało, sto korcy z kopy dało“.

Oszczędność w życiu, to pewność zwycięstwa narodu nad innymi.

Wasz przyjaciel z pod strzechy.

Przegląd polityczny.

Jednym z wyników konferencji aliantów w Cannes, było podanie się do dymisji pełnomocnika Francji na tej konferencji, prezesa ministrów Brianda. Był on wiecznie zbyt ustępliwym dla Niemiec i Anglii. Pomiedzy innymi była tam omawiana sprawa sojuzu gwarancyjnego angielsko-francuskiego, na mocy którego Anglja zobowiązała się przyjsć z pomocą swej aliantce, w razie napadu na nią innego państwa. Tymczasem Francja zaciągnęła także zobowiązanie względem Polski, i gdyby Polskę zaczepił wspólny wróg, to Francja chociaż nie zaczepiona osobiście, zmuszonaby była pomóc jej, lecz Anglja wtenczas uchylila by się od pomocy.

Briand był podobno zdecydowany przyjąc ten warunek, lecz opinia publiczna Francji jest innego zdania i zareagowała na to niezwłocznie, wskutek czego Briand wyjechał z Cannes, a konferencja musiała się zakończyć przedwcześnie, niezalatwivszy powyższej sprawy.

Sejm Wileński ma być zwołany na 1 lutego. Nie będzie on miał, zdaje się, zdecydowanej większości i dla tego też, tak jak w naszym, nie odbędzie się bez walk i intryg politycznych.

Rząd nasz otrzymał zaproszenie od rządu włoskiego na obrady gospodarcze w Genui, które mają się rozpocząć w dniu 8 marca r. b.

KRONIKA.

OD ADMINISTRACJI.

SZANOWNYCH PRENUMERATORÓW PROSI SIĘ O LASKAWĘ WPLACANIE PRENUMERATY ZA 1-szy KWARTAŁ „GŁOSU GOSTYNIŃSKIEGO“.

Od Zarządu Związku N. P. Szk. Powsz. w Gostyninie otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Do Nauczycielstwa Szkół Powszechnych powiatu Gostynińskiego.

Na skutek interwencji delegacji Zarządu Głównego Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych w Warszawie, Ministerstwo W. R. i O. P., uwzględniając ciężkie położenie nauczycielstwa, wytworzone przez jednorazowe potrącenie zasiłku na zakupy zimowe, zatele Inspektorom szkolnym udzielić tym nauczycielom pożyczki w wysokości potrąconego zasiłku na zakupy zimowe. Pożyczka ma być w sześciu ratach miesięcznych. Chcący uzyskać powyższą pożyczkę, winni złożyć podanie do Inspekcji Szkolnej.

Prezės (-) *Michalski.*

JASEŁKA

Szkoła powszechna w swym lokalu urzędu po raz drugi w dniu 21 i 22 b. m. o 5 p. p. „JASEŁKA“. Bilety w cenie od 100 do 300 mk. nabywać można na miejscu.

P O Ź A R .

W dniu 19 b. m. o g. 5 p. p. powstał pożar przy ulicy 3-go Maja w domu p. Cymera w oficynie. Ogień przed przybyciem straży ogniowej ugasił mieszkańcy.

Z E S Z C Z A W I N K A

W dniu 15 b. m. o godz. 6-ej wieczorem, staraniem pp. Olszewskiego i Tomczaka, w lokalu szkolnym, odbyła się zabawa taneczna na rzecz organizującej się Straży Ogniowej Ochotniczej. Inicjatorom i założycielom tej pożytecznej placówki

„SZCZEŚĆ BOŻE“.

HUMOR I SATYRA.

Przestroga karnawałowa.

Każdy kto się chce żenić, winien mieć na względzie, że do jego zarobku kilka gąb przybędzie.

Swój do swego!!!

(HUMORESKA)

Wiedząc, iż na świecie bida,
Omijałem zawsze «Żyda»,
Popierałem swego «brata»,
Spotkała mnie wielka strata..
Lecz nie mogąc cicho siedzieć,
Muszę o tem wam powiedzieć.

W Gostyninie małem mieście,
Wszelką pracę do mnie nieście,
Bo ja majster wyzwolony,
Każdy jest zadowolony.
Tak wychwalał swą osobę
Ze starego zrobię nowe.

Nasz mieszkaniec, krawiec męski,
Który drzeć chce z nas pieniądze,
Lecz niestety, straszny losie,
Zszył ubranie, popruło się.
Zapytuję, czyja wina?
Bo go szył mały chłopczyna,
Majster jeździ na Pomorze,
Chłopiec mały szyć nie może.

I nadmienić także muszę,
Że tę sprawę ja poruszę,
Bo przyszyto stare klapki,
Za to inni noszą czapki.
Gdy w garnitur się ubrałem,
Oniemiałem i struchlałem,
Bo gdy wszystko się wydało,
To obrąbków brakowało
I zakładek też nie było.

Więc majsterka zaprosiłem
I ubranie przedstawiłem,
Z zapytaniem: czyja wina?
On mi jąkać się zaczyna.
Z tego wyszedł skandal cały,
Bo garnitur był zamaly,
Gdy grosz dla nas bardzo ciężki.
Patrz, gdzie mieszka krawiec męski
Lecz omijaj jak najdalej...
Krawców niby..., lecz Kowali....!!

Azet.

Rozwiązanie łamigłówki umieszczonej w № 2-gim Głosu

- | | |
|---------------------------------------------------|---------------|
| 1. Arcykapłan izraelski | —Zachariasz |
| 2. Roślina (leczniczy środek) | —Rabarbarum |
| 3. Wstrętny występ | —Zdrada |
| 4. Zewnętrzna ozdoba | —Ubiór |
| 5. Stół do liczenia monety | —Celblat |
| 6. Potomek Abrahama | —Ezaw |
| 7. Książeczki do notowania | —Notesy |
| 8. Przyrząd do wyszywania
(w 2-gim prz. l.mn.) | —IgliC |
| 9. Wykrzykuik | —Ech |
| 10. Ryba | —Złotobrew |
| 11. Busola | —Kompas |
| 12. Kamień drogocenny | —Ametyst |
| 13. Przepis doktora | —Recepta |
| 14. Duchowny | —Kardynał |
| 15. Część uprzęży | —Uzdziennica |
| 16. Człowiek do niczego | —JoloP |
| 17. Początkowa nauka dla dzieci | —Abecadło |
| 18. Naczynie | —RondeL |
| 19. Zoologja | —ZwierzetopiS |
| 20. Dostojeństwo w wojsku | —Marszałek |
| 21. Nauka | —Algebra |

Z początkowych: Zrzucenie z karku jarzma.

Z końcowych: Zmartwychwstała Polska.

ROZWIĄZANIA

nadesłali nam 4 dobre, a mianowicie pp. Maciejewski, Szmidt, Machowski i Michałski. Droga losowania otrzyma nagrodę p. Machowski, którego Redakcja prosi o zgłoszenie się po odbiór do Redakcji w godzinach 2—4-ej.

OGŁOSZENIE

ODDZIAŁ POLSKO—AMERYKAŃ- SKIEGO KOMITETU POMOCY DZIECIOM

w Gostyninie, Rynek № 17 dom p. Buraka, niniejszym podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 25-go b. m. o godz. 1-ej po południu odbędzie się PRZETA RG na beczki po tłuszczu, skrzynki i puszki po mleku, zepsute: fasole, mleko oraz worki.

Bliższych wiadomości udzieli biuro Oddziału.

Gdzie duży wybór?

— Gdzie najtaniej? —

O tym wie duży i mały, nawet ten, co nie potrzebuje—przychodzi i kupuje

Tylko w

„BAZARZE POLSKIM“

KUTNOWSKA № 25

który poleca; czekoladę, pierniki, karmelki, kakao, herbatę, kawę, kompoty, konserwy mięsne, grzyby, masło kokosowe, marmoladę, miód, soki sardyńskie, szproty w oliwie, oliwę nicejską, sery szwajcarskie, cukier, owoce oraz piśmienne materiały po cenie niższej.

Dnia 6 stycznia r. b. zgubione zostały dokumenty: Dowód osobisty wystawiony przez M.K.Ż. Dyrekcji Bud. Kol. Państw. w Warszawie, świadectwo zwolnienia z wojska, wystawione przez of. ew. w Płocku, list zastawowy wystawiony przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową w Płocku. Wszystkie trzy dokumenty wystawione na nazwisko Władysława Dachtera obecnie Nadz. Budowy Kolei Kutno—Płock.

LEKARZ

Doktor Medyc. WITOLD JURAHA

Gostynin, Rynek, 23

Przyjmuje chorych od 10—12 i 3—5.

UDZIELAM KOREPETYCJI

Przysposabiam do egzaminów, specjalność język łaciński.

Wiadomość w redakcji.

MANICURE

Przyjmuje codziennie Ul. Kutnowska № 17

Jest do sprzedania w Gostyninie dom murowany 2 piętrowy 2 oficyny i ogród owocowy 1 morgowy.

Wiadomość w Redakcji „Głosu“

Kupimy sikawkę, używaną w dobrym stanie.

Wiadomość w Redakcji „Głosu“

Dn. 28 grudnia na drodze Helenówek—Gostynin, zgubiono dokumenty wydane na imię mieszkań. miasta Gostynina Henryka Rudzińskiego: legitymacja studencka Polit. Warszawy, №3240; karta odroczenia ważna do 15 stycznia 1922 r. wydana przez P.K.U. 21p. w Warszawie; legitymacja B.P.P.W. № 528. legit. na odznaki ukończenia szkoły Podchor. piech. za №2588 i saperów za №106.

TAPICER

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa.

J. Lewandowski, Kowalska № 8

Pracownia w Gostyninie przyjmuje do szycia i kroju

Praca angielska i francuska

Majstrowa KRYGIER

Ulica 3-go Maja № 14

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kutnowska 23; dla depesz: Gostynin, „Głos“

Redaktor: ALEKSANDER SMOLEŃSKI

Wydawca: WŁ. KOZUCHOWSKI

DRUK WŁ. KOZUCHOWSKIEGO W GOSTYNIŃNIE

